Rok VIII. Nr. 355 | Sosnowiec, czwartek 28 grudnia 1933 roku | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Krwawa bitwa w czasie świąt Bożego Narodzenia

Bombardowanie zbuntowanych miast chińskich z samolotów

LONDYN, 27. 12. Podczas świąt Bożego Narodzenia eskadry samolotów nankińskich dokonały kilka nalotów na miasta zrewoltowanej prowincji Fu - Kien.

Nad Fu- Czau pojawiło się 8 ciężkich samolotów bombowych, które poczęły obrzucać bombami dzielnice, zamieszkałe przez chińczyków oszczędzając tereny, na których mieszczą się osiedla obcokrajowców.

Większość ludności tubylczej w popłochu opuściła miasto.

Wskutek wybuchów bomb zabitych zostało 45 ludzi. Kościół i gmach misjonarzy amerykańskich zostały poważnie uszkodzone.

Koło Czang - Czan wojska nankińskie stoczyły zaciętą bitwę z wojskami komunistycznemi. W bitwie tej zginęło 600 komunistów.

W kilka godzin po zakończeniu tej bitwy pojawiło się nad miastem 16 samolotów, które zrzuciły 60 ciężkich bomb lotniczych.

Według komunikatu rządu prowincji Fu - Kien zabitych zostało 30 osób cywilnych oraz trzej żołnierze. Rannych jest zgórą 100 ludzi. Trzy samoloty zdołano zestrzelić.

Wojska fukieńskie nie wykazują już tej waleczności, co w pierwszych dniach ogłoszenia niepodległości. Nawet w słynnej 19-ej armji panuje rozprzężenie.

Bohaterowie z pod Szanghaju opuścili dobrowolnie fort Pagoda koło Czang - Czau, wydając go w ręce wojsk nankińskich.

Oddziały rządu centralnego zajęły także fortyfikacje Mamao - Czagmen pod Fu - Czau.

Prezydent republiki i rząd

na pogrzebie ofiar katastrofy kolejowej

PARYŻ, 27. 12. PAT. Dziś rano odbyła się uroczysta ceremonja wyprowadzenia zwłok ofiar katastrofy kolejowej z sali dworca wschodniego zamienionej na kaplicę.

W ceremonji wzięli udział prezydent republiki, premjer, członkowie rządu, szereg posłów, przedstawiciele organizacyj itd. Przemówienie wygłosił prezes rady administracyjnej kolejarzy Renaudel oraz minister robót publicznych Paganon. Oświadczył on m. in., że rząd przeprowadzi najdokładniejsze dochodzenie celem ustalenia przyczyny katastrofy, jak i zapobieżenia podobnym katastrofom na przyszłość. Wobec tej wielkiej tragedji naród francuski żąda, by cała wiedza i technika francuska oddane zostały dla zapewnienia bezpieczeństwa życia ludzkiego.

Sygnalizacja, materjały techniczne, tory muszą zostać ulepszone i doprowadzone do stanu doskonałego. Jedyna oszczędność, jaką będziemy mieli na celu — oświadczył minister, to oszczędzanie życia ludzkiego.

PARYŻ, 27. 12. PAT. Dziś rano w szpitalu zmarły 2 osoby na skutek ran odniesionych w czasie tragicznej katastrofy. (O szczegółach katastrofy piszemy na stronie 2-ej).

Niepewny los van der Luebbego

Torgler i bułgarzy w areszcie ochronnym

BERLIN, 27. 12. — Los skazanego na śmierć przez trybunał Rzeszy w Lipsku Van der Leubbego jest nadal niepewny.

Obrońca skazanego adw. Seuffert dotychczas nie wniósł do prezydenta Rzeszy prośby o ułaskawienie, i jak się zdaje, prośby tej nie wniesie.

O ile Van der Leubbe nie będzie ułaskawiony, zostanie stracony przez powieszenie. Uniewinnieni w procesie Torgler i trzej Bułgarzy, którzy po ogłoszeniu uwalniającego wyroku zostali natychmiast aresztowani przez policję, przebywają w obozie koncentracyjnym.

Jaki będzie ich dalszy los, trudno orzec.

Obrońca Torglera, dr. Sack, oświadczył, iż sam podał wniosek, aby jego klijenta umieszczono w „areszcie ochronnym" ze względu na jego bezpieczeństwo.

Bułgarzy mieli być odstawieni do granicy Rzeszy, narazie jednak pozostają również w „areszcie ochronnym".

Koła narodowo - socjalistyczne są niezadowolone z wyroku i krytykują go ostro, stwierdzając, iż jest on oparty jedynie na przesłankach formalno - prawnych i jest sprzeczny z poczuciem prawa narodu niemieckiego.

Prasa hitlerowska wyraźnie podsuwa myśl wytoczenia Torglerowi i Bułgarom nowego procesu o zdradę stanu.

BERLIN, 27. 12. PAT. Poseł holenderski w Berlinie wystosował do ministra spraw zagranicznych Rzeszy list, w którym domaga się zastosowania „mniej surowej kary" wobec skazanego Van der Luebbego.

Rząd holenderski, jak wiadomo, stoi na stanowisku, że ustawa, na mocy której został skazany Van der Luebbe nie miała mocy obowiązującej w czasie podpalenia Reichstagu, nie powinna więc obowiązywać.

Solski zaniemógł

WARSZAWA, 27. 12. Wczoraj podczas przedstawienia „Świętoszka" zasłabł wykonawca głównej roli świetny artysta Ludwik Solski.

Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej i zastrzykom kamforowym udało się uniknąć poważniejszych komplikacyj. Przewieziony do domu, znakomity artysta pozostaje pod opieką żony.

—::O::—

17-letni morderca

TARN. GÓRY. 27. 12. PAT. Wczoraj około godz. 22 dokonano zabójstwa w Radzionkowie w piekarni Kazimierza Przykuty na osobie ucznia piekarskiego 19 letniego Fryderyka Fugta. Zabójstwa dokonano w korytarzu domu prawdopodobnie przez zadanie ciosu młotkiem w głowę. Po dokonaniu zbrodni sprawca zawlókł swą ofiarę do piwnicy. Przeprowadzone dochodzenie ujawniło zabójcę. Jest nim 17-letni uczeń piekarski Ludkiw Janus. Sprawcę zabójstwa aresztowano.

Zatonięcie parowca

MONTREAL, 27. 12. Podczas gwałtownej śnieżycy zatonął koło wybrzeży Nowej Funlandji parowiec „Monica Hartary". Załoga w liczbie 9 ludzi zginęła.

Polak wiceprezesem F A I.

WARSZAWA, 27. 12. PAT. Obradujący w Kairze 23 zjazd międzynarodowego związku lotniczego F. A. I., zrzeszającego aerokluby 34 państw powziął decyzję, przyznającą Polsce 3 głosy. Największa ilość głosów z jakimi dane państwo może uczestniczyć w obradach wynosi 4 głosy i tę ilość głosów posiadają jedynie państwa, współzałożyciele F. A. I., Francja, Niemcy i Włochy. Delegat polski na 23 międzynarodowy zjazd związku lotniczego, ppłk. dyplom. Bohdan Kwieciński, sekretarz generalny aeroklubu R. P. dotychczasowy członek zarządu F. A. I. został wybrany na wiceprezesa i członka komisji sportowej F. A. I. Stanowisko wiceprezesa F. A. I. zostało po raz pierwszy przyznane polakowi.

——)O(——

Sojusz obrony francusko - sowiecki

w świetle informacyj niemieckich

BERLIN, 27. 12. PAT. „Vossische Zeitung" donosi z Rygi, że według krążących tam pogłosek, Francja zaproponować miała przed 2 tygodniami Rosji Sowieckiej zawarcie sojuszu obronnego, na mocy którego oba państwa zobowiązałyby się w razie zaatakowania jednego z nich przez trzecie mocarstwo do zajęcia stanowiska „daleko wychodzącego poza neutralność".

Projekt przedłożono jakoby przedewszystkiem ambasadorowi sowieckiemu Dowgalewskiemu, pozatem Francja miała zainteresować tą sprawą swoich sojuszników, przedewszystkiem Polskę

„Vossische Zeitung" z zaniepokojeniem zaznacza, że Moskwa dotychczas nie odrzuciła propozycyj francuskich. Dziennik sugeruje, iż sojusz taki mógłby być zwrócony tylko przeciwko Japonji.

——::O::——

Masowe zatrucia w ZSRR.

MOSKWA, 27. 12. W ostatnich czasach w całym Z. S. R. R mnożyć się zaczęły wypadki ciężkich zachorowań, a nawet śmierci po spożyciu przez ludność wyrobów spożywczych masowej produkcji, jak konserw, wędlin, pasztetów, a nawet tańszych gatunków kawioru.

Zaniepokojone tem władze sowieckie przeprowadziły rewizję zakładów przemysłu spożywczego i stwierdziły, że surowce, używane do produkcji, są najczęściej zepsute, a warunki higjeniczne produkcji są wprost opłakane.

Wobec tego władze sowieckie wydały zarządzenie, w myśl którego wprowadza się specjalny nadzór sanitarny we wszystkich zakładach, produkujących artykuły spożywcze, a wyprodukowane artykuły poddaje się badaniom chemiczno - bakterjologicznym.

Poddano również specjalnemu nadzorowi targi rybne, albowiem pomimo mrozu, wprost epidemicznie trują się jadem rybim.

Z kraju i ze świata

PROCES 31 UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH OSKARŻONYCH O ZDRADĘ STANU.

KRZEMIENIEC, 27. 12. — Sąd okręgowy w Równem na sesji wyjazdowej w Krzemieńcu rozpatrywał sprawę 31 oskarżonych uczni i uczenic z średnich zakładów naukowych na terenie m. Krzemieńca, oskarżonych o działalność antypaństwową w nielegalnej organizacji O. U. N. Po kilkudniowej rozprawie zapadł wyrok, skazujący głównego oskarżonego, t. zw. „komendanta, Junaka“, Stefana Pszenicznego, studenta uniwersytetu lwowskiego, na 6 lat więzienia. Wszystkich innych członków tej organizacji skazano na 5, 4, 2 i 1 rok więzienia, 3 oskarżonych uniewinniono. Wszyscy odpowiadali z art. 97 k. k. o zdradę stanu.

—::O::—

AKCJA ROSENBERGA NA BAŁKANACH.

WIEDEŃ, 27. 12. — „Reichpost“ w korespondencji z Berna szwajcarskiego podaje informacje pochodzące z kół dyplomatycznych, według których hitlerowiec Rosenberg usiłuje obecnie pozyskać Jugosławję dla swoich planów politycznych. Z jednej strony podburza ruch nacjonalistyczno - słoweński w Karyntji, z drugiej — daje Jugosławji do zrozumienia, że Berlin nie miałby nic przeciwko przyłączeniu Karyntji do Jugosławji, gdyby Jugosławja zgodziła się na Anschluss Austrji do Niemiec.

„Reichspost“ donosi dalej, że narodowi — socjaliści w Karyntji zgodziłyby się na przyznanie słoweńcom autonomji kulturalnej ,a nawet w razie przeprowadzenia Auschlussu na odstąpienie na rzecz Jugosławji terytorjum Austrji na południe od rzeki Orawy. Dziennik podaje, iż słoweńcy ofertę tę odrzucili.

—::O::—

SENSACYJNE POSUNIĘCIE ROOSEVELTA.

LONDYN, 27.12. Prezydent Roosevelt ratyfikował porozumienie londyńskie w sprawie srebra osiągnięte w okresie konferencji ekonomicznej. Jest to—zdaniem kół miarodajnych — pierwszy krok na drodze do bimetalizmu.

Prezydent wydał jednocześnie zarządzenia zakupienia srebra i otwarcia dla wybicia monet srebrnych. Na cel ten przeznaczono 24 miljony uncyj srebra, drugie tyle stanowić będzie rezerwę.

—::O::—

SZEF SEPARATYSTÓW W KATALONJI PUŁKOWNIK MACIA — ZMARŁ.

PARYŻ, 27.12. Według otrzymanych tu wiadomości, w niedzielę rano zmarł w Barcelonie prezydent Francesco Macia. Franciszek Macia, przywódca separatystów katalońskich, urodził się w roku 1895 w Katalonji. W służbie wojskowej osiągnął stopień pułkownika.

Do chwili objęcia rządów przez Primo de Riverę, a zwłaszcza do chwili klęski marokańskiej, Macia należał jeszcze do obozu oficerów wiernych królowi Alfonsowi XIII, w życiu politycznem nie biorąc udziału.

Po klęsce marokańskiej Macia wystąpił przeciw Primo de Riverze i stanął na czele separatystów katalońskich.

—::O::—

330 MILJONÓW KORON JEST WINIEN ŚWIAT SAMOBÓJCY — KREUGEROWI.

SZTOKHOLM, 27.12. Zarządcy masy upadłości towarzystwa Kreuger — Toll w sprawozdaniu za okres od 24 maja 1932 t. zn. od chwili ogłoszenia bankructwa aż do 1 lipca 1933 ogłaszają, że zasoby masy upadłości wyrażały się w tym terminie cyfrą 17.9 miljonów koron od czego dochodzą pewne sumy w walutach zagranicznych, reprezentujące około 5.1 miljonów koron.

Pozatem zarządcy masy upadłości domagają się szeregu należności z zagranicy, które do dn. 30 czerwca 1933 wynosiły około 330 miljonów koron.

Po strasznej katastrofie kolejowej we Francji

Straszliwy bilans zderzenia się pociągów pośpiesznych.

W numerze wczorajszym donieśliśmy pokrótce o strasznej, nienotowanej w dziejach kolejnictwa świata katastrofie kolejowej ,jaka się wydarzyła z 23 na 24 grudnia pomiędzy stacjami Vaires — Torey i Lagny — Thorigny we Francji.

Katastrofa wywołała we Francji ogólne przygnębienie i wycisnęła piętno smutku i żałoby w czasie świąt.

JAK DOSZŁO DO KATASTROFY?

Pociąg pospieszny Paryż — Nancy odjechał z półgodzinnem opóźnieniem z dworca wschodniego z Paryża i musiał zatrzymać się w polu, ponieważ tor był zamknięty z powodu przejazdu pociągu podmiejskiego.

W tej chwili nadjechał pociąg pospieszny Paryż — Strassburg, który również z wielkiem opóźnieniem opuścił paryski dworzec wschodni.

MASZYNISTA NIE DOSŁYSZAŁ AKUSTYCZNYCH SYGNAŁÓW OSTRZEGAWCZYCH.

A sygnał świetlny dostrzegł wtedy, kiedy nie mógł już zatrzymać pociągu, jadącego z szybkością przeszło 100 km. na godzinę.

ZDERZENIE POCIĄGÓW BYŁO STRASZLIWE.

Części składowe wozów wyleciały w powietrze z taką siłą, że znaleziono je w odległości kilkuset metrów.

Wszystkie paryskie straże pożarne oraz szpitale wysłały natychmiast swe załogi na miejsce katastrofy.

Wśród ofiar znajduje się również.

PIĘCIU DEPUTOWANYCH FRANCUSKICH.

Do francuskiego ministerjum spraw zagranicznych napływają nieustannie telegramy kondolencyjne z całego świata. W ministerjum komunikacji odbywają się konferencje, których przedmiotem jest groźna katastrofa. W porozumieniu z władzami kolejowemi postanowiono wzmocnić środki bezpieczeństwa na kolejach francuskich i zastąpić wozy drewniane wozami metalowemi.

Wielu francuskich żołnierzy frontowych biorących udział w akcji ratowniczej oświadcza, że.

OD CZASU WALK POD VERDUN NIE WIDZIANO JESZCZE TAKIEGO PIEKŁA

jak na miejscu katastrofy.

W jednym z pociągów znajdowały się również dzieci szkolne, które jechały do domu na święta. Z pośród gruzów wydobyto lalki i podarki gwiazdkowe, które były własnością dzieci.

Wśród zabitych niema wedle dotychczasowego stwierdzenia ani jednego cudzoziemca. Wedle wersji poniosło w czasie katastrofy śmierć kilku obywateli czechosłowackich.

WADLIWA AKCJA RATUNKOWA POWIĘKSZYŁA ILOŚĆ OFIAR.

Aresztowany maszynista pociągu Paryż — Strassburg, który w przebiegu swej 22-letniej służby nie popełnił ani jednego przekroczenia służbowego, zapewnia, że linja była wolna podczas gdy maszynista pociągu Paryż— Nancy twierdzi, że linja była sygnałem ostrzegawczym zamknięta.

PRZYCZYNA KATASTROFY

nie została jeszcze dotąd urzędowo stwierdzona, natomiast faktem jest, że organizacja akcji ratowniczej funkcjonowała wadliwie, zwiększając ilość ofiar katastrofy.

W pierwszych trzech godzinach po katastrofie stały do dyspozycji tylko

JEDNE NOSZE.

Wielu z pośród rannych zmarło na skutek zimna i upływu krwi.

O g. 1.30 w nocy nadjechał do Paryża pierwszy pociąg ratowniczy z miejsca katastrofy.

Na dworcu rozgrywały się

SCENY SERCE ROZDZIERAJĄCE.

Tylko z trudem udało się policji trzymać w karbach tysięczne tłumy publiczności, które wśród rannych i zabitych szukały krewnych i znajomych.

Następny pociąg przywiózł do Paryża 134 trupy. Wiele z nich jest tak zniekształconych, że stwierdzenie ich tożsamości jest niemożliwe.

Pogrzeb ofiar odbędzie się we środę przed południem z paryskiego dworca wschodniego.

Koleje francuskie będą musiały zapłacić rodzinom zabitych oraz rannym odszkodowanie w ogólnej sumie przeszło 100 miljonów franków.

Prezydent p. Lebrun odwiedzał rannych w szpitalu.

CO MÓWI NAOCZNY ŚWIADEK KATASTROFY.

„Sonn und Montagszeitung“ w Wiedniu zamieszcza szczegóły katastrofy na podstawie specjalnego sprawozdawcy.

Korespondent stwierdza, że natychmiast po katastrofie słyszano z wnętrza wozów rozdzierające powietrze krzyki rannych wołające o pomoc.

Na miejscu nie było ani robotników, ani też lekarzy. Dopiero w dwie godziny potem nadjechał pierwszy pociąg ratowniczy z Paryża.

Akcja ratownicza natrafiała na wielkie trudności z powodu silnego mrozu. Pewną

CIĘŻKO RANNĄ KOBIETĘ WYDOBYWANO PRZEZ PEŁNE CZTERY GODZINY Z GRUZÓW POŁAMANEGO WOZU.

Wśród podróżnych odznaczył się w szczególności pewien francuski marynarz nazwiskiem Anselm, który aczkolwiek sam ranny, pracował całą noc nad wydobywaniem ofiar aż zemdlał.

Jeden z naocznych świadków, który jechał pociągiem opowiada:

„W naszym przedziale znajdowało się 8 osób. Rozmawialiśmy głośno o celu naszej podróży, kiedy nagle nastąpiła

SILNA DETONACJA.

Były to, jak się później okazało sygnały akustyczne, które eksplodowały pod naszym wozem.

Za chwilę usłyszeliśmy straszny trzask, jakby uderzenie pioruna. Nastała

CAŁKOWITA CIEMNOŚĆ.

Wóz nasz pochylił się i wywrócił.— Zaraz potem rozległy się rozpaczliwe wołania o pomoc, oraz płacz dzieci.

W moich oczach zmarł poseł Rollin, któremu starałem się przyjść z pomocą w ostatniej chwili“.

CZTERECH POLAKÓW ZGINĘŁO W KATASTROFIE.

Listę ofiar katastrofalnych zderzenia dwuch pociągów pośpiesznych pod Lagny, ustalono we wtorek wieczorem na 203 zabitych. Beznadziejny stan licznych rannych każe przypuszczać, że cyfra ta niestety nie zamknie krwawego bilansu tej największej tragedji w historji kolejnictwa francuskiego.

W katastrofie straciło życie również

CZTERECH POLAKÓW,

a mianowicie Albert Ścibalski, majster mularski, Stefanja Zielińska i Teofila Mysiorska, oraz 2-letni jej synek Józef Mysiorski.

Odpowiedzialność mechanika i palacza lokomotywy ekspresu Paryż — Strassburg nie została do tej chwili ustalona. Z zeznań szeregu świadków zdaje się wynikać, że fatalny semafor był w chwili przejazdu pociągu zamknięty.

Udowodniono jednakowoż, że mimo zamknięcia semaforu, syrena lokomotywy, która w takim wypadku winna działać automatycznie, nie odezwała się, zaś petardy wybuchły dopiero po przejeździe ostatnich wagonów pociągu przez semafor.

NIEDOSKONAŁOŚĆ MATERJAŁU SYGNALIZACYJNEGO I STAROŚWIECKIE WAGONY,

używane na tej linji, wywołują w Paryżu gwałtowne krytyki. Złe działanie semaforów zostało wczoraj niezbicie udowodnione, podczas przejazdu pociągu ciężarowego torem równoległym do tego, na którym nastąpiła katastrofa.

Jak się okazało w pobliżu miejsca zderzenia jeden semafor nie działał w zupełności, zaś dwa sygnały działały wadliwie.

W czasie dalszego śledztwa wysłane będą specjalne pociągi próbne w kierunku Lagny w podobnych warunkach, jakie panowały w nocy z 23 na 24 b. m.

Zuchwały napad bandycki w Łodzi

PIĘCIU PRZECHODNIÓW CIĘŻKO RANNYCH W CZASIE POŚCIGU ZA ZBIRAMI NA ULICACH MIASTA.—JEDNA OFIARA ZMARŁA W SZPITALU.

W Łodzi dokonano niezwykle śmiałego napadu bandyckiego. W czasie pościgu bandyci ostrzeliwali się gęsto, przyczem

od kul ich padło pięciu przechodniów.

Jedna z rannych osób zmarła wkrótce w szpitalu, a stan pozostałych rannych jest poważny.

Napad dokonany został w dzielnicy Chojny. Ofiarą napastników padła inkasentka **Helena Klein**. **Gdy Kleinówna znalazła się przy zbiegu ulic Wesołej i Grzybowej nagle zagrodziło jej drogę dwuch osobników i w tymże momencie Kleinówna poczuła że ktoś z tyłu wyrywa jej teczkę, w której znajdowało się około 500 złotych,** zainkasowanych od rozmaitych odbiorców. Na wszczęty przez inkasentkę alarm —

„Na pomoc bandyci!“

napastnicy rzucili się do ucieczki wraz z łupem.

Wówczas rzucili się za nimi w pogoń przechodnie.

Bandyci, widząc, że nie ujdą pogoni, poczęli się gęsto ostrzeliwać. **Pierwszy padł od kul 33-letni robotnik Stefan Małek. Po chwili padli niemal jednocześnie ranni bracia Jan i Stefan Wyborowie, oraz szwagier ich Alfred Dranikowski.**

W czasie dalszego pościgu ranny został **Kazimierz Beseciński.**

W tym czasie ulicą przechodził posterunkowy p. p., który widząc groźną sytuację, pogonił za bandytami. Gdy kilkakrotne wezwanie do zatrzymania się nie odniosło skutku —

policjant dobył rewolweru i dał w kierunku bandytów szereg strzałów.

Bandyci skręcili w ulicę Trębacką, nadal się ostrzeliwując. W tej chwili z pomocą przyszedł drugi policjant, który stanąwszy za węgłem domu, strzelił kilkakrotnie. Wszystkie strzały okazały się celne.

Jeden z bandytów padł na jezdnię, trafiony trzema kulami.

Na miejsce niezwykle krwawego napadu bandyckiego przybyły niezwłocznie dwie karetki pogotowia, które odwiozły rannych do szpitala. Jeden z rannych, **Jan Wybór zmarł wkrótce wskutek odniesionych ran.** Rannego bandytę przewieziono również do szpitala. Jest to znany policji bandyta, **Bolesław Nowak.** W wyniku dalszego dochodzenia policja ujęła pozostałych sprawców napadu, a mianowicie **Stefana Króla i Zygmunta Rybaka.**

Aresztowani bandyci podejrzani są o dokonanie przed kilku dniami napadu na skład wódek, gdzie w czasie strzelaniny zabili policjanta. Ujęci

bandyci staną wkrótce przed sądem doraźnym. Grozi im kara śmierci.

PAMIĘTNE DNI KRWI I CHWAŁY WIELKOPOLSKI

W drugi dzień świąt obchodzi li wielkopolanie rocznicę powstania wielkopolskiego. O znaczeniu tego dnia historycznego nikt też nie zapomina w całej Wielkopolsce, która naprawdę może szczycić się tem świętem, bo przecież jej obywatele o własnych siłach rozprawili się z wrogiem i przyłączyli tę dzielnicę do Macierzy.

Dwie okoliczności zadecydowały u schyłku roku 1918 o wybuchu powstania wielkopolskiego. W towarzystwie misji angielskiej przybył do Poznania Ignacy Paderewski, witany owacyjnie jako sławny nasz rodak i wybitny działacz w komitecie narodowym w Paryżu. Entuzjazm ludności polskiej wywołał gwałtowny sprzeciw żołnierzy pruskiego 6-go pułku grenadjerów, którzy nieomal równocześnie z Paderewskim zawitali do garnizonu poznańskiego. Ówczesny widok Poznania przekonał ich o ostatecznem bankructwie celów, dla których przez 4 lata walczyli wśród najokropniejszych wysiłków i ofiar. Prusaków ogarnęło rozgoryczenie na widok flag koalicyjnych i polskich, któremi ludność przystroiła domy.

Na tem tle doszło w Poznaniu dn. 27 grudnia 1918 r. do demonstracyj niemieckich, podczas których grenadjerzy wdzierali się do mieszkań prywatnych, znieważali flagi koalicyjne i polskie, a niejednokrotnie poturbowali mieszkańców. Na wieść o prowokacjach pękły, przez polityków wielkopolskich wzniesione sztuczne zapory. Sprawdziła się raz jeszcze psychologja tłumu, gdy zebrany na powitanie Paderewskiego lud polski poczuł swą moc i dał jej wyraz przy samorzutnem tłumieniu wybryków niemieckich.

Pierwsze kroki wojenne w Poznaniu wywołały wprost nie słychany zamęt. Upadł zupełnie autorytet władzy zaborczej, zachwiało się nawet znaczenie komisarjatu naczelnej rady ludowej, nieoficjalnego dzielnicowego rządu polskiego. Nie było wcale wodza i do głosu doszła właściwie ulica, natłoczona rozgorączkowaną masą ludu polskiego. Wypadki wyrosły ponad głowy komisarzy i posłów polskich. Naczelna rada ludowa okazała się bezradną wobec woli ludu.

Odgłosem walk ulicznych i rozbrojenia niemców w Poznaniu dnia 27 grudnia 1918 r. był płomień polskiej rewolucji narodowej, który lotem błyskawicy ogarnął całą Wielkopolskę. Ruszyli w święty bój o wolność b. żołnierze pruscy, chłopi, robotnicy i drobni rzemieślnicy — chwycili za broń odłam ludności, której jedynem wyznaniem wiary i pragnieniem była niepodległa Polska.

Zwyciężyła wola powstańcza. Źle uzbrojone, na gwałt improwizowane oddziały powstańcze odnosiły sukcesy mocą siły charakteru pojedyńczego żołnierza. W tym fakcie tkwi piękno powstania wielkopolskiego. Wbrew nakazowi przywódców politycznych ludność zaboru pruskiego czynem potwierdziła słuszność walki zbrojnej o niepodległość. Nie było przytem powstanie wielkopolskie młodzieńczym nierozważnym porywem. Stawała w bratnim szeregu młodzież, a obok niej ogromna masa dojrzałych obywateli. Nie było ich wielu w pierwszych dniach powstania. Brakło należytego przygotowania ogółu, brakło nakazu polityecznego.

Oto przyczyny, dla których mimo bezgranicznego poświęcenia, powstaniec wielkopolski nie przeniósł znicza swobody na Pomorze i Śląsk. W krwawych upoczywych bojach oswobodził tylko poznańskie. Znaczniejszym jednak był sukces moralny powstania wielkopolskiego.

Wobec całego świata bowiem było to manifestem, że pozostawienie zaboru pruskiego w ręku Niemców byłoby pogwałceniem zasady samostanowienia narodów, przyjętej za podstawę ukończenia wojny światowej. Dalszym moralnym sukcesem powstania było pobudzenie braci górnoślązaków do czynu, co — jak wiemy — zadecydowało o losach tej ziemicy piastowskiej. W ten sposób to sprawie polskiej pomogła ofiara krwi bohaterskich powstańców Wielkopolski.

Zamiast słów pokoju--słowa nienawiści

Niemcy hitlerowskie wykorzystują każdą okazję do rozwinięcia na szeroką skalę zakrojonej propagandy, opracowanej planowo i wykończonej w każdym szczególe. Każda rocznica, każde święto państwowe, narodowe, czy nawet sportowe w Niemczech — wszystko staje się powodem do wszechniemieckiej manifestacji, do wołania na cały świat naczelnego niemieckiego hasła: **„Deutschland, Deutschland über alles!“**

Na usługach tej propagandy stoi **cała prasa niemiecka, stoją wielkie firmy wydawnicze, zaprzęga się do jej rydwanu wyszkolonych agitatorów, przemawiających na tysięcznych zebraniach, dla tej propagandy organizuje się specjalne widowiska, koncerty, zaciągnięto w szeregi propagatorów niemczyzny przemysł filmowy i użyto dla wszechniemieckiej propagandy najpotężniejszego dziś czynnika, jakiem jest radjo.**

Trzeba przyznać, że pod względem propagandy Niemcy prześcignęli dotychczasowych mistrzów w tej dziedzinie, a mianowicie Sowiety. Autoreklama niemiecka jest opracowana doskonale i potrafi dotrzeć wszędzie i przemawiać wielorakim językiem.

W święto Bożego Narodzenia, **w wigilijny wieczór, kiedy to przy głośnikach radjowych cały świat słuchał pieśni i audycyj świątecznych, Niemcy, uprzedzając międzynarodową manifestację pokoju i zgody, głoszoną przez wszystkie stacje europejskie, nadały audycję własną.**

W wieczór ten na falach radjowych popłynęły dźwięki dzwonów 80 katedr niemieckich. Audycja przerzucała się z miasta do miasta, z kościoła do kościoła.

Ale w tej drobiazgowo opracowanej audycji nie chodziło tyle o tradycję i o kult religijny, chodziło o niemiecką propagandę, chodziło o wołanie na cały świat o „krzywdzie“ niemieckiej, chodziło o rzucenie światu nie hasła: „Pokój ludziom dobrej woli“, ale zaborczego i groźnego „Deutschland, Deutschland über alles“.

Przerzucanie audycyj było planowe i zgodne z ogólnemi założeniami rewizjonistycznej propagandy.

A więc najpierw „Drang nach Osten!“ — Audycja z kościoła św. Katarzyny w Gdańsku Rozbrzmiały dzwony starego kościoła, roztętniły się spiżowym dźwiękiem, ale nie chwałę Bożą wieściły, nie zwiastowały pokoju. Te dzwony zagrzmiały teutońskim, bojowvm hymnem: „Deutschland über alles!“

I ażeby się przypadkiem nie pomylił jakiś słuchacz, co do charakteru i tendencji tej niesłychanej w swym rodzaju profanacji kościoła, speaker rozgłośni podkreślił z naciskiem: **„Unser Danzig!“ Nasz Gdańsk!**

Przebrzmiały dzwony św. Katarzyny nad Bałtykiem, rzucając wyzwanie Polsce, a zadźwięczały dzwony u św. Ludwika w Saarbrücken, na zachodniej granicy Niemiec. **Brzmiały nutą krwawego rewanżu, zapowiadały pochód niemiecki za Ren.**

A potem szły dzwony z Salzburga i Wiednia, mówiąc językiem Anschlussu i wieściły potęgę niemiecką.

Jeśli jest jeszcze ktokolwiek na świecie, kto się łudzi w sprawie tendencyj niemieckich, kto chce wierzyć ich pokojowym zapewnieniom, **niech wspomni mowę niemieckich dzwonów w wieczór wigilijny — i tych ze wschodu i tych z zachodu i południa Niemiec.**

Wszystkie w swym dźwięku miały spiż armatni i mówiły językiem rewanżu i wojny!

Liczba dni pracy

uprawniająca do zasiłku robotników sezonowych

Minister opieki społecznej wydał zarządzenie, zmniejszające do 4 liczbę dni pracy, uważanych za tydzień podlegający obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia w okresie 12 miesięcy przed dniem zgłoszenia prawa do zasiłków.

Postanowienie to odnosi się do bezrobotnych robotników sezonowych, którzy zgłoszą swe prawo do zasiłku od dnia 23 bm. do 31 marca 1934 roku. Bezrobotni robotnicy sezonowi, którzy przed dniem wejścia w życie rozporządzenia zgłosili swe prawo do zasiłków lecz nie mieli do tego odpowiednich warunków, mogą obecnie ponowić swe zgłoszenia.

Uroczystość św. Młodzianków

W trzecim dniu po uroczystości Bożego Narodzenia, t. zn. 28 grudnia obchodzi Kościół katolicki pamiątkę świętych Młodzianków, czyli niewinnych dzieci, zamordowanych w sposób okrutny przez Heroda.

Gdy król Heród dowiedział się o narodzeniu Chrystusa, nazwanego „królem żydowskim“, poczuł obawę, że Chrystus odbierze mu w przyszłości królestwo. Rozkazał więc zamordować w Betleem i okolicy wszystkich chłopczyków, mających około dwuch lat życia. Myślał krót Heród, że pomiędzy nimi będzie też i Boże Dzieciątko. Lecz nie udało się srogiemu władcy zgładzić maleńkiego Jezusa, ponieważ św. Józef, ostrzeżony we śnie przez anioła, z Marją i Dzieciątkiem uciekł do Egiptu.

Kościół św. poświęcił pamiątce Niewinnych Młodzianków dlatego dzień tak bliski święty Bożego Narodzenia, ponieważ właśnie narodzenie Zbawiciela było przyczyną ich śmierci. Ewangelja w tym dniu opowiada ucieczkę świętej Rodziny do Egiptu i zamordowanie dzieci betleemskich. Oba te wydarzenia przedstawia też bardzo często i sztuka chrześcijańska.

Ulubionym tematem malarzy średniowiecznych był tak zwany „Odpoczynek w Egipcie“. Św. Rodzina wypoczywa podczas swej ucieczki w oazie, pod drzewem palmowem. Aniołowie adorują śpiące na łonie matki Dzieciątko. W pobliżu wytryskuje źródło.

Rafał, książe malarzy, przedstawił porywająco dwie sceny z rzezi niewiniątek. Pierwsza wyobraża żołnierza, który jedną ręką wyrywa matce dziecię, w drugiej trzyma miecz, aby nim przeszyć maleństwo. Matka rzuca się na ziemię, by skarbu swego bronić całą siłą. Druga scena przedstawia nam matkę, która siedząc na ziemi, trzyma na łonie już zamordowane dziecię. Ból jej zewnętrznie uspokoił się nieco ale za to skupił się z całą siłą w jej sercu. Tak niezwykła jest moc tego obrazu, że każdy, kto spojrzy na bolejącą matkę, nie może oprzeć się głębokiemu wzruszeniu.

Na niektórych obrazach przedstawia się też niewinne dzieci betleemskie jako wieniec, otaczający postać Dzieciątka Jezus.

——)O(——

POPULARNOŚĆ GDYNI WZRASTA.

Port gdyński coraz większe zdobywa znaczenie na arenie światowej i coraz większą uzyskuje popularność nawet na najbardziej oddalonych krańcach świata. Uruchomienie w ubiegłym miesiącu stałej linji na Dalekim Wschodzie, łączącej port gdyński z portami Indochin, archipelagu Malajskiego, Chin i Japonji odbiło się echem nawet wśród nielicznej polskiej kolonji misyjnej Nagasaki, która zwróciła się do urzędu morskiego z prośbą o przesłanie bliższych informacyj o porcie oraz fotografji Gdyni, aby kontakt z krajem macierzystym utrzymać przez sporadyczne wysyłanie eksponatów przez własny port, a nie przez inne porty, jak to miało miejsce dotychczas. Ta placówka polska na dalekiej obczyźnie, żywo interesująca się portem i jego rozwojem, może wziąć również żywy udział przy propagowaniu polskiej wytwórczości na terenie Japonji.

Apel młodzieży akademickiej do społeczeństwa

Zarząd Akademickiego Koła Zagłębian w Krakowie zwraca się do starszego społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego z gorącym apelem, aby zechciało pomóc nam finansowo w akcji, którą rozpoczynamy w celu zebrania funduszu stypendjalnego na wpisy dla niezamożnych studentów. Mianowicie pod protektoratem podpisanych poniżej Przyjaciół Młodzieży — postanowiliśmy nawiązać rodzaj łańcucha prasowego.

Wiemy, że obecna sytuacja Zagłębia jest niezmiernie ciężka, wiemy, że istnieje niechęć do wszelkiego rodzaju kwest, ale jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że jest w Zagłębiu wiele osób, które bez uszczerbku mogą ofiarować kilku lub kilkanaście złotych na jeden z najszczytniejszych celów — na pomoc dla biednej studjującej młodzieży.

Bieda panująca wśród młodzieży akademickiej była zawsze przysłowiowa, ale sytuacja, w jakiej się obecnie znajduje przynajmniej połowa studenterji jest straszna i beznadziejna. A młodzież z Zagłębia Dąbr. jest o tyle w cięższem położeniu, że rekrutuje się w 60 proc. z niezamożnych rodzin pracowniczych. Dla zobrazowania tego położenia dość powiedzieć, że duży odsetek tej młodzieży przez całe tygodnie nie jada obiadu, a przez kilka dni nieraz niema w ustach ciepłej strawy; że studenterja mieszka i uczy się w nieopalonych mieszkaniach. Bieda młodzieży jest tem cięższa, że młodzież ukrywa ją, że wstydzi się zwracać o pomoc i że chce pracować na siebie, a pracy niema, bo posad i korepetycyj zupełnie brak.

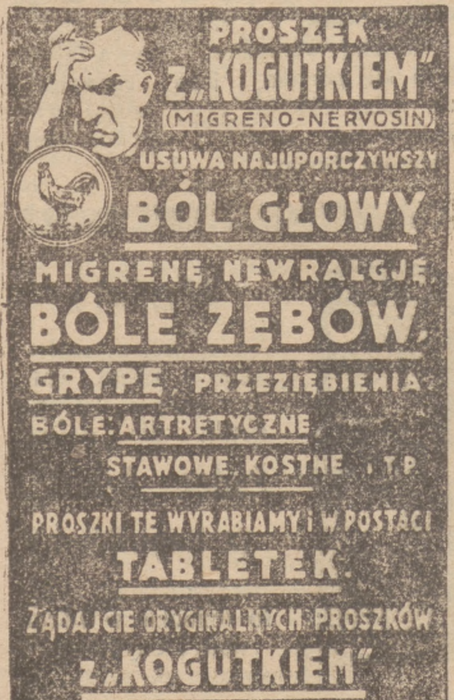
O biedzie tej wiemy najlepiej my, koleżanki i koledzy, gdyż co kilka dni rozpatrujemy setki podań o pożyczki i stypendja obiadowe. Podania nawet najbardziej potrzebujących musimy niestety najczęściej odrzucać z powodu braku funduszów. Najważniejszą bolączką w tym roku jest to, że wielu zaawansowanym w studjach kolegom grozi relegacja z uniwersytetu z powodu niemożności zapłacenia opłat uniwersyteckich. Wiadomo tylko rodzicom młodzieży studjującej, że od dwóch lat podniesiono opłaty uniwersyteckie więcej niż dwukrotnie. W związku z tem stworzono już dawno w Warszawie i innych miastach uniwersyteckich komitety wojewódzkie pomocy dla studjującej młodzieży. Na terenie Krakowa nie uczyniono w tym kierunku nic. My czujemy się w obowiązku ratować kolegów, ale brak nam funduszów. W tym celu inicjujemy na terenie Zagłębia zbiórkę na fundusz stypendjalny. Dalej prowadzić ją będą niżej podpisani Przyjaciele Młodzieży.

Godność członków honorowych Komitetu raczyli przyjąć: zastępca komisarza Almstaedt, red. St. Arnold, prezes R. Cholewicki, red. Fabrycy, administrator kop. Czeladź J. Herdkibant, ks. prob. T. Jankowski, prezydent dyr. J. Kaczkowski, P. Kucharski, J. Krawczyk, kom. Kuźniak, dyr. Kop. Czeladź P. Markiewicz, dyr. W. Mazur, sekretarz W. Narbutt, naczelnik Nawrocki, ks. prob. Niedźwiedzki, ks. prob. Peche, dyr. Piątkowski, ks. kanonik Raczyński, komisarz Rzeczkowski, prof. dr. W. Wilkosz, St. Wolff, dyr. Zilliger.

Za Zarząd A. K. Z.

Sekretarz **I. Olszewska.** Prezes **Z. Liszczyk.**

UWAGA: Datki na Fundusz stypendjalny A. K. Z. prosimy składać do administracji „Expresu Zagłębia“ i „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu z wezwaniem swoich znajomych do złożenia datku na ten cel, o ile osobiście nie trafimy lub nie zdążymy przybyć do ofiarodawców. Codziennie za pośrednictwem dzienników wspomnianych będziemy kwitowali złożone ofiary.



Nowe rozporządzenie

o wyborach do samorządu terytorjalnego

Minister spraw wewnętrznych wydał nowe rozporządzenie, dotyczące wykonania ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego.

Rozporządzenie to przewiduje, że wybranym do wydziału powiatowego może być każdy obywatel, który ukończył lat 30 i zamieszkuje na obszarze danego powiatowego związku samorządowego, — przyczem włada językiem polskim, oraz posiada praktyczne przygotowanie.

Jako warunek przygotowania praktycznego wymienione jest sprawowanie przez 3 lata mandatu członka organu ustrojowgo jakiegokolwiek związku samorządowego, bądź też mandat posła lub senatora.

Dla oceny wykształcenia i kwalifikacyj członków samorządu przewiduje rozporządzenie możność powoływania specjalnych komisji, które przeprowadzać będą egzamin praktyczny. Egzamin praktyczny na kandydata prezydenta miasta i wiceprezydenta miasta Warszawy, odbywa się przed specjalną komisją egzaminacyjną, powołaną w razie potrzeby przez ministra spraw wewnętrznych.

W dziedzinie uposażeń rozporządzenie przewiduje, że rady miejskie obowiązane są pensje burmistrzów, prezydentów miast i wiceprezydentów, oraz zawodowych wiceburmistrzów, ustalić przed dokonaniem ich wyboru.

Taksa notarjalna przy licytacjach nieruchomości.

Minister sprawiedliwości ogłosil w porozumieniu z ministrem skarbu rozporządzenie o taksie notarjuszów, prowadzących licytacje nieruchomości egzekwowanych przez niektóre towarzystwa kredytowe i miejskie oraz banki hipoteczne.

Za przeprowadzenie licytacji otrzymuje notarjusz od instytucji wynagrodzenie od sumy nabycia w stosunku następującym: **przy cenie nabycia do 1000 złotych — 8 zł., od nadwyżki za każde rozpoczęte 1000 złotych — 3 zł. Przy cenie nabycia ponad 5000 złotych do 1000 zł. — za pierwsze 5000 złotych otrzymuje notarjusz 20 złotych, a za dalsze rozpoczęte 1000 zł. — 2 złote. Przy cenie nabycia ponad 10.000 zł. do 100.000 zł. otrzymuje notarjusz za pierwsze 10.000 złotych — 30 złotych, od nadwyżki zaś za każde rozpoczęte 1000 zł. — 1 zł. Przy cenie nabycia ponad 100.000 zł. otrzymuje notarjusz za pierwsze 100.000 zł. 120 zł., od nadwyżki za każde rozpoczęte 10.000 zł. — 5 złotych.**

W razie odstąpienia od przeprowadzenia licytacji z powodu zapłaty lub z innych przyczyn, notarjusz otrzymuje od instytucji za sporządzenia, nie więcej jednak jak połowę ustanowionego wynagrodzenia, **nie więcej jednak niż 30 złotych.**

Wynagrodzenie nie należy się notarjuszowi, jeżeli instytucja we właściwym czasie zawiadomiła go o odwołaniu terminu licytacji.

Fałszywe monety 5-cio i 2-złotowe

na terenie Zagłębia

Energiczne śledztwo policji celem wykrycia fałszerzy

Jak to już donosiliśmy, policja sosnowiecka aresztowała dwie elegancko ubrane panie, które puszczały w obieg fałszywe monety 5-złotowe.

Są to stałe mieszkanki Sosnowca **Marja Bugajowa i Marja Bujakowa** które zatrzymano w jednym ze sklepów galanteryjnych przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu.

Energiczne śledztwo, prowadzone w tej sprawie przez sosnowiecki wydział śledczy, wykazało, że **Bugajowa i Bujakowa trudniły się puszczaniem w obieg fałszywych monet już od dłuższego czasu na terenie zarówno Sosnowca jak i innych miast zagłębiowskich.**

Stwierdzono pozatem, że puszczały one w obieg fałszywe monety dwuzłotowe.

Bugajowa i Bujakowa, badane w śledztwie, nie chciały się przyznać skąd pochodzą falsyfikaty, na wszystkie pytania dają wykrętne odpowiedzi.

Według przypuszczeń obie niewiasty utrzymywały ścisły kontakt z fałszerzami pieniędzy.

Śledztwo w tej sprawie trwa w dalszym ciągu i niewątpliwie najbliższe dni przyniosą nowe szczegóły.

KRONIKA

KALENDARZYK

Grudzień 28 Czwartek

Dziś: Młodzianków

Jutro: Tomasza b.

Wschód słońca: 7.4

Zachód słońca: 15.4

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 28 grudnia.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.35. Dz por. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Życie art. szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Rz. południ. 12.35. Wiad. meteor. 12.38. Płyty. 15.25. Wiad. o eksporcie polskim 15.30. Wiad. gospod. 15.40. Godzina muzyki lekkiej. 16.40. „Humor to zdrowie“ 16.55. Płyty. 17.05. Felj. muzyczny. 17.20 Recital fortep. 17.50. „Kącik dla młodz. wiejsk.“ 18.00. Tr. z Wilna. 18.20. Słuchowisko. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Odczyt aktualny. 19.40. Kom. śniegowy ze Lwowa. 19.43. Wiad. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Koncert popul. 21.00. Skrz. poczt. techn. 22.00. „Polska zimą“. 22.20. Wiad. meteor. 22.25. Muzyka lekka. 23.25. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Piątek, 29 grudnia.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka 7.20. Płyty. 7.35. Dz. por. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.40. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.50. Życie art. stolicy. 11.58. Sygnał czasu. 12.05 Koncert ze Lwowa. 12.30. Dz. południ. 12.35. Kom. meteor. 15.25. Wiad. o eksporcie polsk. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Płyty. 16.10. Recital fortep. 16.40. Przegląd wydawnictw 16.55. Płyty. 17.10. Soliści. 17.50. Nowiny roln. 18.00. Dom i szkoła w wychowaniu fiz. mł. 18.20. Tr. ze Lwowa. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.20. Dokąd jechać w święto? 19.25. Feljeton aktualny. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.40. Muzyka cygańska. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. D. c. muzyki cygańskiej.

KATOWICE.

Czwartek, 28 grudnia.

7.00. Aud. por. z Warsz. 8.00. Tr. z Poznania. 11.35. Program na dz. bież. 11.40. Tr. z Warsz. 11.50. Wiad. bież. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Płyty 12.30. Tr. z Warsz. 13.15. Przerwa. 15.20. Kom. gospod. 15.25. Tr. z Warsz. 16.55. Płyty. 17.05. 17.50. Pogad. dla dzieci. 18.00. Tr. z Wilna i Warsz. 19.00 Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.10. Feljeton sport. 19.25. Tr. z Warszawy. 21.00. Ligoń odpowiada na listy. 21.15. Tr. z Warsz.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek po cenach zniżonych teatr miejski w Sosnowcu daje doskonałą farsę francuską Tristana Bernarda p. t. „Kawiarenka“. Świetny humor, doskonałe sytuacje komiczne, niefrasobliwy dowcip, oraz wspaniała gra aktorów, składają się na całość, która wróży tej świetnej farsie dalsze powodzenie. W rolach głównych występują: p. p. Arciszewska, Sobotkowska, oraz p. p. Dąbrowski, Orliński i inni.

Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 2.50.

Gmach teatru dobrze ogrzany.

Przedsprzedaż biletów w firmie p. W. Czechowskiego.

* * *

Czwartek, dn. 28 bm. o godz. 20 m. 15 „Kawiarenka“ po cenach zniżonych

Piątek, dn. 29 bm. o godz. 20 m. 15 „Codziennie o piątej“.

Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 1.

* * *

Członkowie towarzystwa przyjaciół teatru korzystają z 30 proc. zniżki. Zapisywać się do towarzystwa przyjaciół teatru można w Sosnowcu: w aptece mgr. M. Jagiełłowicza, w firmie p. P. Kucharskiego, w firmie p. W. Czechowskiego, 3 maja, w kancelarji teatru miejskiego. Składka członkowska wynosi rocznie zł 10, półrocznie zł. 5, kwartalnie zł. 2.50.

Z Zagłębia.

ZIMOWE ROBOTY MIEJSKIE W DĄBROWIE.

Magistrat dąbrowski poczynił starania, aby w miesiącach zimowych mógł wznowić prace przy robotach miejskich.

Przy robotach tych magistrat projektuje zatrudnić zaraz po nowym roku około 250 ludzi.

——:0:——

CHOINKA DLA BIEDNEJ DZIATWY W DĄBROWIE.

W lokalu szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie, kosztem magistratu, a staraniem bratniej pomocy uczniów szkół średnich urządzona została choinka dla biednej dziatwy w wieku szkolnym i przedszkolnym.

Do licznie zebranej dziatwy, przy pięknie przybranej choince, przemówił **ks. prob. Niedzwiedzki i prez. Kaczkowski.**

Następnie urządzone zostało dla dziatwy przyjęcie, w czasie którego każde dziecko otrzymało kubek kawy, ciasto i słodycze. Ponadto każde dziecko obdarowane zostało torebką, w której znajdowała się strucla i kilo bakalji.

Uroczystość odbyła się w miłym nastroju i wśród radości licznie zebranej dziatwy.

——::O::——

— **Wyjaśnienie.** Do redakcji naszej zgłosiła się p. Katarzyna Grzebieniowa zam. przy ul. Sieleckiej 10 w Sosnowcu i oświadczyła, że w związku z awanturą z lokatorami, małżeństwem Zarodami ona jest poszkodowana. Według p. Grzebieniowej syn jej Bolesław został oblany gorącą wodą, wskutek czego poparzone ma dotkliwie ręce.

— **Zebranie akademickiego klubu pracy społecznej.** W piątek o godz. 4 popoł. w sali „Kuźnicy" w Sosnowcu, Warszawska 22 odbędzie się zebranie akademickiego klubu pracy społecznej. Obecność członków obowiązkowa.

— **Przeniesienie biur inspektoratu szkolnego w Sosnowcu.** Inspektor szkolny obwodu sosnowieckiego podaje do wiadomości zainteresowanym, że z powodu przenoszenia biura inspektoratu do nowego lokalu przy ul. prez. Mościckiego 37 III p., kancelarja inspektoratu w dniach 28 i 29 bm. nie będzie czynną i nie będzie mogła załatwiać interesantów.

— **Z życia uczenic szkoły handl. żeńskiej im. król. Jadwigi w Sosnowcu.** Staraniem samorządu uczenic szkoły handl. żeńskiej im. król. Jadwigi w Sosnowcu odbędzie się dziś o godz. 15 w lokalu szkoły przy ul. Zygmunta 7 choinka dla zaproszonych najbiedniejszych dzieci.

— **Zebranie emerytów.** Dnia 31 t. j. w niedzielę w lokalu związku przy ul. 3 maja 14 w Sosnowcu odbędzie się nadzwyczajne zebranie emerytów kolejowych.

Początek zebrania w pierwszym terminie o g. 2-ej popoł., w drugim bez względu na ilość przybyłych — o godz. 3-ej popoł.

— **Torebka, znaleziona w kinie „Palace"** w Sosnowcu jest do odebrania w wydziale śledczym w Sosnowcu.

— **Zamach samobójczy.** 36-letni Herman Szargiel, zam. w Sosnowcu (Ostrogórska 20) usiłował otruć się esencją octową. Przewieziono go do szpitala. Powód nieznany.

— **Schwytanie złodzieja w Dąbrowie.** W pierwszy dzień świąt do sklepu „Trójkąt w kole" w Dąbrowie dostał się złodziej i skradł 25 kg. wełny Złodziej miał jednak pecha, ponieważ w chwili, gdy opuszczał sklep, niosąc w worku zrabowany łup, spostrzeżony został przez przechodnia. Widząc, że jest ścigany, skradzioną wełnę porzucił i zbiegł. Policja dąbrowska zawiadomiona o kradzieży wszczęła natychmiast energiczne śledztwo i jeszcze tego samego dnia ustaliła, że sprawcą włamania się do sklepu jest Tomasz Mańczyk z Będzina. Mańczyka przekazano władzom sądowym.

Serja tragicznych wypadków przy pracy w Zagłębiu

Katastrofa na „Kazimierzu" — Dwa wypadki na „Saturnie"

Wczoraj około godz. 10 rano na kopalni „Kazimierz" w Kazimierzu należącej do warszawskiego towarzystwa wydarzyła się katastrofa, która żywo przypomina katastrofę w Modrzejowie.

Z niewiadomych narazie przyczyn na filarze na czwartym poziomie oderwały się od stropu zwały węgla, zasypując dwuch górników: Jana Witka, zam. na kolonji Niemce i Józefa Garbackiego, zam. w Zagórzu.

Na filarze pracowało 4 górników, dwuch z nich jednak zdołało uciec przed walącemi się zwałami węgla. Natychmiast po katastrofie wszczęta została akcja ratunkowa.

Trudno było narazie ustalić, czy górnicy ponieśli śmierć pod zwałami węgla, czy też odcięci tylko zostali od świata. Drużyna ratownicza przystąpiła do przekopywania korytarzy w zwałach węgla. Około godz. 2 popoł. natrafiono na martwe i straszliwie zmasakrowane zwłoki jednego z górników Jana Witka. Wydobyto nieszczęśliwego i odwieziono do kostnicy.

Mimo wysiłków drużyny ratowniczej drugiego górnika nie zdołano dotychczas odszukać. Niewątpliwie Garbacki podzielił los swego kolegi.

* * *

Onegdaj na kop. „Saturn" wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki. Wskutek niespodziewanego oberwania się węgla na filarze, został potłuczony górnik, **Walenty Biernacki** (Czeladź, Starobogucka 8) któremu bryła węgla przygniotła nogę i klatkę piersiową.

Drugi wypadek nastąpił w czasie podbijania stempla na filarze. Jeden ze stempli, spadając na ziemię, uderzył w głowę ładowacza, **Antoniego Pałeczkę** (Miłowicka 127) Ofiary nieszczęśliwych wypadków umieszczono w szpitalu w Czeladzi.

Opłatek dla więźniów

w więzieniach w Sosnowcu i w Będzinie

Dorocznym zwyczajem w dzień wigilijny w więzieniach w Sosnowcu i Będzinie odbył się tradycyjny opłatek.

W Będzinie w opłatku wzięli udział: **wiceprokurator Wewióra i nacz. Gaj**, składając życzenia, aby po ukończeniu kary stali się pożytecznymi członkami społeczeństwa.

* * *

W sosnowieckiem więzieniu podczas uroczystości opłatkowych do zebranych więźniów wygłosili przemówienia: **kapelan więzienny ks. Jung, wiceprokurator Jewniewicz i naczelnik więzienia Wielowiejski.**

Jednocześnie należy nadmienić, że dzięki staraniom zarządu patronatu nad więźniami, wszyscy więźniowie przebywający w więzieniach będzińskiem i sosnowieckiem otrzymali w dniu wigilijnym większe i świąteczne porcje żywności. Poza tem rodzinom więźniów, patronat udzielił zapomóg pieniężnych.

Towarzystwo przyjaciół strzelca

w Zagłębiu

Rozwój związku strzeleckiego, realizacja programów prac i dostosowanie ich do zagadnień państwowych wymaga już nietylko ofiarności, wysiłków szeregów strzeleckich, lecz również i poważnych nakładów pieniężnych.

Członkowie — przeważnie bezrobotni, nie są w możności zaopatrzyć się w mundur, kostjum lekkoatletyczny i sprzęt sportowy, od czego uzależniona jest reprezentacja organizacji i rezultaty w przysposobieniu wojskowem, oraz wychowaniu fizycznem. Cóż dopiero myśleć o własnych świetlicach, boiskach, strzelnicach, odgrywających poważną rolę w życiu organizacyjnem w życiu państwowem. Członkowie dają składkę w naturze — w wytrwałej pracy, nie mogą dać jednak w gotówce takiej składki, którаby pokryła konieczne wydatki.

Na terenie powiatu będzińskiego powstało towarzystwo przyjaciół strzelca, zorganizowane przez zastępcę dyrektora kasy chorych **inż. S. Waligórskiego**, które będzie dążyć do stworzenia odpowiednich warunków dla intensywniejszej pracy strzeleckiej.

W skład tymczasowego zarządu weszli: **inż. Waligórski — przewodniczący, oraz kapelan z. s. ks. kanonik Fr. Raczyński, przewodnicząca pracy kobiet z. s. Marja Kasprzycka, wiceprezes sądu okręgowego J. Sarjusz - Wolski, wicestarosta A. Izydorczyk i L. Szczygielski.**

Cały szereg osób już zadeklarowało w różnych wysokościach składki miesięczne i przystąpienie do towarzystwa przyjaciół. Na podkreślenie zasługuje wstąpienie wszystkich pracowników kasy chorych.

Członkiem towarzystwa przyjaciół może być każdy mieszkaniec powiatu będzińskiego, który zadeklaruje według własnego uznania miesięczną składkę. Członka towarzystwa przyjaciół nie obowiązują statut i zarządzenia związku strzeleckiego.

Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem: Sosnowiec, ul. Kołłątaja 17. Składki inkasują członkowie Z. S., zaopatrzeni w upoważnienia i kwity z okrągłą pieczęcią towarzystwa przyjaciół. Po ukończeniu prac organizacyjnych zostanie zwołane walne zebranie członków celem wyboru władz i omówienia działalności towarzystwa przyjaciół.

Pierwsze wpływy ze składek przeznaczone będą na umundurowanie strzelców i strzelczyń.

Przed Sylwestrem

Zarząd i komenda powiatu związku strzeleckiego w Sosnowcu organizuje w dniu 31 bm. sylwestrowy bal strzelecki pod protektoratem starostostwa J. Boxów i doktorstwa W. Gosiewskich w salach państwowego gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu.

Program balu przewiduje oprócz tańców nowoczesnych i staropolskie — polonez, barwny kotyljon ze szczęściem, oraz inne atrakcje.

Całkowity dochód z balu przeznaczony jest na przygotowanie wojskowe strzelca i rozbudowę świetlic strzeleckich.

Członków towarzystwa przyjaciół związku strzeleckiego nie obowiązują imienne zaproszenia, a nadto przysługuje im 30 proc. zniżka od ceny biletów wejściowych za okazaniem pokwitowania na opłaconą składkę.

* * *

W dniu 31 grudnia br. w wieczór Sylwestrowy, zespół artystów teatru miejskiego w Sosnowcu urządza wesołka pieśni - tańca i humoru w 18 obrazach.

Udział bierze cały zespół, oraz ulubienica publiczności, doskonała wodewilistka Marja Stróżyńska.

Początek przedstawień: I—o godz. 10-tej wieczorem, II — o godz. 11.30 wieczorem.

——)O(——

Choinka w szkole powszechnej w Klimontowie.

Otrzymaliśmy poniższy list:

Staraniem koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża przy gimnazjum męskiem im. Stanisława Staszica w Sosnowcu i współudziałem koła młodzieży polskiego czerwonego krzyża przy miejscowej szkole d. 21 grudnia w szkole w Klimontowie urządzono choinkę dla najbiedniejszych dzieci szkolnych Klimontowa. 150 najbiedniejszych dzieci szkolnych zostało obdarowanych według najistotniejszych potrzeb w odzież, bieliznę, obuwie, materjały piśmienne i produkty spożywcze. Obdarzona słodyczami dziatwa, po spożyciu podwieczorku, składającego się z kawy i ciasta, wesoło bawiła się przy oświetlonej choince śpiewając kolędy.

Na tem miejscu jednocześnie składam serdeczne podziękowanie w imieniu tej biednej dziatwy dyrektorowi gimnazjum oraz młodzieży z prezesem koła czerwonego krzyża p. Kanafą na czele za ten szlachetny odruch młodych serc, które odczuły gdzie należy najpierw nieść pomoc, gdzie biedne dzieci będą zupełnie pozbawione radości oglądania „Bożego drzewka" i może w ten święty wieczór głodne położą się spać, nie śmiąc prosić rodziców o suchy kawałek chleba, bo przecież tatuś nie pracuje, kopalnia zatopiona, to skąd wziąć na chleb.

Widać jaki szlachetny posiew kiełkuje w sercach młodzieży gimnazjum im. Staszica i jaka szlachetna dłoń temi sercami kieruje.

ANNA ULEWICZOWA
kierowniczka szkoły.

——xOx——

— **Dwie 10-letnie dziewczynki — złodziejkami.** Sekretarzowi magistratu m. Czeladzi, p. J. Tajchmanowi ginęła systematycznie bielizna ze strychu. Poszkodowany nie mogąc przyłapać złodzieja na gorącym uczynku kradzieży zwrócił się do policji. W toku dochodzenia ustalono, iż kradzieży bielizny dopuszczały się dwie 10-letnie dziewczynki zam. w tym samym domu. Dziewczynki skradzione części garderoby oddawały matkom.

Z Zawiercia.

(z) **Rzucił się pod pociąg.** W godzinach popołudniowych w wigilję Bożego Narodzenia, po przejściu pociągu towarowego w stronę Myszkowa, na torze kolejowym poza fabryką TAZ. znaleziono zmasakrowane przez pociąg zwłoki nieznanego mężczyzny, liczącego około 45 lat.

W wyniku doraźnego dochodzenia stwierdzono, że są to zwłoki niejakiego Jana Jopka, mieszkańca wsi Parkoszowice.

Jak zdołano ustalić Jopek od dłuższego czasu pozostawał bez pracy, a znajdując się wskutek tego w b. przykrem położeniu popełnił samobójstwo.

(z) **Zamiast życzeń świątecznych.** Pracownicy miejscy zamiast życzeń świątecznych i noworocznych, złożyli na rzecz biednych dzieci miasta Zawiercia do dyspozycji miejskiego komitetu funduszu pracy 61 zł. 50 gr.

(z) **Świąteczne bitwy pomiędzy bliźnimi** w Zawierciu Wbrew przewidywaniom, że święta upłyną spokojnie— stało się inaczej. Do komisarjatu zgłosił się Oruba Franciszek (Kopalniana 7) i zameldował, że został pobity przez J. Giermalę, który w dodatku skradł mu jeszcze 41 zł. Giermale osadzono w areszcie. Następnie zgłosiła się Gryta Walerja (Gołębia 4), że została dotkliwie pobita przez Jana Grytę, tamże zamieszkałego. Zkolei wkroczył do komisarjatu Engenjusz Bryła, odbywający obecnie służbę wojskową w 74 p. p. w Lublińcu, a bawiący w Zawierciu na urlopie Bryła położył na stole przed dyżurnym przodownikiem dużych rozmiarów sprężynę i opowiedział następujący wypadek. W chwili, gdy przechodził ulicą Hożą podszedł do niego Tadeusz Tyl i począł go bić sprężyną. Napadnięty w obronie munduru żołnierskiego, dobył bagnetu i zadał nim Tylowi cios w głowę. Rannego Tyla przewieziono na kurację do szpitala kasy chorych w Zawierciu, na Bryłę zaś sporządzono doniesienie do władz wojskowych.

Popierajcie L.O.P.P.

Redukcja w przemyśle zawierckim.

Nowy Rok niesie zapowiedź dalszych redukcyj.

Dni przedświąteczne przyniosły zaostrzenie się sytuacji w przemyśle w Zawierciu. Zakłady włókiennicze dzierżawione przez parę miesięcy przez kupca łódzkiego od firmy H. Berndt zostały przed świętami zamknięte. Sprowadzone z Łodzi maszyny zostały z powrotem wywiezione, a zatrudnieni robotnicy w liczbie 250 osób znaleźli się na bruku i przeszli na utrzymanie miejskiego komitetu funduszu pracy.

W szklarni zatrudniającej do świąt około 800 ludzi, w ostatnim dniu przedświątecznym, z powodu ukończenia zamówień eksportowych zredukowano około 300 robotników, w związku z czem unieruchomiony został 3 piec. Dyrekcja i zarząd fabryki czynią starania o zdobycie nowych, zagranicznych zamówień. W razie uwieńczenia starań tych po myślnym rezultatem będzie z powrotem uruchomiony, a część zwolnionych znalazłaby pracę. Poza tem z dniem 30 bm. kończą pracę robotnicy zatrudnieni w firmie Krawczyk i Ska. w ilości 135 osób.

Los tych robotników zależeć będzie od zamówień dla firmy.

Pozostałe zakłady przemysłowe także wypowiedziały pracę robotnikom z dniem 30 bm., lecz jak się zdaje, ma to być tylko w związku z nowem ustawodawstwem robotniczem.

W każdym razie noworoczne prognostyki nie są dla Zawiercia dobre.

O sterylizacji i pokoju.

Mowa Papieża na Boże Narodzenie.

W sobotę rano kardynałowie złożyli Ojcu Św. życzenia świąteczne, przyczem przemawiał dziekan Świętego Kolegjum kardynał Granitto di Belmonte.

Odpowiadając na te życzenia, Papież dał wyraz wdzięczności wobec Boga za niezwykłe przyjęcie, z jakiem spotkało się w świecie całym Jego wezwanie do uczczenia Jubileuszu Odkupienia.

Zaznaczywszy następnie, że błędne było rozpowszechnione wszędzie przekonanie, iż wigilijne słowa papieskie będą miały charakter wielkiej doniosłej mowy. Pius XI dodał, że nie wygłosi ani wielkiej, ani małej mowy, lecz tylko rodzinne przemówienie o dwu sprawach, które najbardziej zwracają na siebie uwagę w tej chwili, t. j. o sterylizacji i o ogólnem zamieszaniu w stosunkach światowych.

W kwestji sterylizacji Święte Oficjum ogłosiło dekret z 1931 r. a odpowiedzialnym prefektem tej Kongregacji jest sam Papież W roku 1930 Ojciec św. ogłosił encyklikę „Casti connubii", tak radośnie przyjętą przez cały świat.

Te dwa dokumenty wskazują wszystkim wiernym i wszystkim kapłanom, co należy sądzić o tem wstrętnem zarządzeniu i jak postępować o niem.

Co się tyczy ogólnego powikłania stosunków światowych, to Papież przypomniał słowa Napoleona, który zapytany, co jest najbardziej niezbędne do prowadzenia wojny, odrzekł: pieniądze. Zapytany po raz drugi, powiedział — pieniądze. Nagabywany wreszcie po raz trzeci — dodał: pieniądze. Podobnie Papież wobec tych przeciwieństw, powikłań i próżnych wysiłków, by przywrócić światu pokój może powiedzieć: konieczna jest modlitwa, jeszcze raz modlitwa, zawsze modlitwa. Tak czyni zawsze Papież i ufa, że tak czynią wszyscy wierni, okazując posłuszeństwo nakazowi Zbawiciela który powiedział: „Oportet semper orare nunquam deficere" (Należy zawsze modlić się, nigdy nie rozpaczać). Przemówienie swoje Ojciec św. zakończył udzieleniem błogosławieństwa apostolskiego zebranym.

Z Olkusza

(ol) **Wiejskie koło BBWR.** Z inicjatywy kierownika szkoły pow. w Chechle, p. Dybicha, oraz prezesa koła w Chechle, p. Szczepańskiego, powstało w Kolbarku, gm. Jangrot wiejskie koło BBWR, którego zarząd stanowią: pp. Jan Kamionka (syn Tomasza), prezes; Marcin Pałka — zastępca; Szczepan Gil — skarbnik; Antoni Kamionka (syn Tomasza) — sekretarz.

(ol) **Gwiazdka dla najbiedniejszych** Dzięki zebranym funduszom przez zawodowy zw. pracowników umysłowych o czem donosiliśmy już, około 250 dzieci najbiedniejszych zostało obdarowanych w szkole powsz. nr. 1 w Olkuszu różnemi smakołykami, a w pierwszym rzędzie ciepłą bielizną, bucikami itd. Przed rozdaniem gwiazdki do zebranej dziatwy przemawiali: pp. Z.Okrajniowa i wicestarosta Trznadel. Na scenie popisywały się dzieci z miejscowej ochronki, śpiewające kolendy przy płonącej choince.

(ol) **Święta w szpitalu św. Błażeja.** jak co roku przeszły w uroczystym nastroju. Personel szpitalny był obecny na opłatku. Dzięki siostrom miłosierdzia ze st. siostrą na czele chorzy otrzymali sporą ilość smakołyków, ciasto i jabłecznik. W każdej sali urządzono choinkę, przy których wspólnie śpiewano kolendy.

(ol) **Choinka w świetlicy im. marszałka Piłsudskiego.** Dzięki staraniom zw. pracy obyw. kobiet w Olkuszu, odbyła się w świetlicy im. marszałka Piłsudskiego w Olkuszu wspólna wieczerza wigilijna, do której zasiadło około 100 bezrobotnych z Olkusza. W czasie łamania się opłatkiem przemawiali: pp. starościna Gliszczyńska, wicestarosta F. Trznadel i J. Witczyńska. W imieniu świetliczan przemawiał gospodarz świetlicy p. Zięba. Przy płonącej choince odśpiewano szereg kolend i dowcipne kuplety pomysłu p. Zięby.

(ol. **Zjazd sjonistów.** W czasie świąt odbył się w Wolbromiu zjazd delegatów organizacyj sjonistycznych pow. olkuskiego, na który przybył delegat z Warszawy, p. Mojżesz Kudelski. Na zjeździe omawiano sprawy wychowania młodzieży żydowskiej w duchu narodowym. Delegat warszawski wygłosił odczyt o odbudowie państwa żydowskiego w Palestynie.

(ol) **Pożary.** W Skale pod Ojcowem spalił się dom Romana Kosińskiego w czasie, gdy małżonkowie Kosińscy sprzedawali mięso w Sielcu, jako handlarze.

58.

WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

— Ja nie chcę litości od sędziów, panie! — odparła Joanna Julja tonem stanowczym — ja chcę sprawiedliwości! Jakże się do podłości przyznam, gdy jestem niewinną?

— A kogoż ma sprawiedliwość dosięgnąć?

— Prawdziwego winowajcę, a nie mnie, która, będąc przywiązaną do swoich państwa, nie chciałabym ich skrzywdzić nawet na szpilkę. Ja jestem niewinną, panie sędzio, przysięgam to panu... Boga biorę na świadka!.. Dlaczego nie chce mi pan wierzyć?

I młoda dziewczyna wybuchnęła konwulsyjnem szlochaniem.

XXXII.

Sędzia śledczy wzruszył zlekka ramionami, jak człowiek, który nie da się wywieść w pole i którego nie wzruszają łzy komedjanckie.

— Ja raz cię jeszcze wzywam, ażebyś się namyśliła dla swego dobra — rzekł po chwili. — Za dwa dni znów zjawisz się przedemną... życzę ci, ażebyś była szczersza!

— Będę taką, jak dzisiaj, panie sędzio — wyjąkała młoda dziewczyna — nie przyznam się nigdy do kradzieży, której nie popełniłam!

Urzędnik, raz jeszcze wzruszywszy ramionami, miał już rozkazać, ażeby wyprowadzono Joannę Bertinot, kiedy woźny wszedł śpiesznie do gabinetu, nie będąc weale wołany.

— Cóż tam takiego? — zapytał go sędzia.

Za całą odpowiedź, woźny podał mu bilet wizytowy.

Wziął bilet, spojrzał na niego i rzekł:

— Czy ta osoba czeka

— Tak, panie sędzio... Prosi nawet, ażeby pan sędzia pozwolił się z sobą widzieć niezwłocznie...

— Dobrze! Wprowadź tu pana hrabiego de Roncerny.

Usłyszawszy to nazwisko, młoda dziewczyna zbladła bardzo i zaczęła drżyć.

— Pan de Roncerny wyjąkała.

— Przed nim już nie będziesz śmiała wypierać się z popełnionej zbrodni! — podchwycił sędzia.

Przybysz, którego woźny wprowadził, usłyszał ostatnie zdanie.

— Dziecko to nie mogłoby się przyznać do zbrodni, panie sędzio — rzekł — bo nie popełniło żadnej.

Joanna Bertinot wydała okrzyk radosny i z bladej stała się purpurową.

— Co pan mówi? — zawołał urzędnik, wstając z fotelu i kłaniając się hrabiemu.

— Przychodzę, panie sędzio — odpowiedział tenże — ażeby wstrzymać następstwa opłakanej omyłki, popełnionej przez pania de Roncerny, która żałuje omyłki tej z całej duszy i nie przebaczy sobie, że się jej dopuściła! Przychodzę prosić pana sędziego o wypuszczenie na wolność tego dziecka, tak niesłusznie oskarżonego!

— Oskarżono niesłusznie! — powtórzył sędzia oszołomiony.

— Wszak mówiłam panu, że nie jestem złodziejką — wyjąkała młoda dziewczyna.

— Nie, moja biedna Joanno — podchwycił pan de Roncerny — i szczęśliwy jestem, że mogę to oświadczyć.

— Więc cóż się takiego stało, że pan dzisiaj głosi niewinność tej, którą oskarżał wczoraj — zapytał sędzia z pewną oschłością.

— Bardzo prosta rzecz... pierścionek się znalazł...

— A! a! pierścionek się znalazł!.. Doprawdy?

— Oto jest...

Hrabia, mówiąc to, położył na biurku przed urzędnikiem pierścionek i rękawiczkę balową.

— Gdzie był ten pierścionek? — podchwycił sędzia śledczy.

— W palcu od rękawiczki.

— Zechciej pan wytłumaczyć to wszystko.

— Pani de Roncerny, powróciwszy z teatru zmęczona, czemprędzej pośpieszyła się rozebrać. Żywo zdjęła rękawiczki. Rękawiczki były ciasne; pierścionek, nieco za szeroki, uwiązł w jednym z palców rękawiczki.

Pani de Roncerny, nie spostrzegłszy tego, rzuciła rękawiczki do szuflady, a zauważywszy nazajutrz brak klejnotu, za skwapliwie poskarżyła się, nie zdając sobie sprawy z następstwa takiego oskarżenia.

Myślała że, nastraszenie zwróci jej ukradziony przedmiot i że później będzie mogła cofnąć skargę.

Dziś zrana pokojówka, zastępująca Joannę, wyjęła rękawiczki mej żony z szuflady, ażeby je ułożyć, i, składając je, znalazła w środku pierścionek.

Teraz niech pan, panie sędzio, wyobrazi sobie zmartwienie i zgryzoty pani de Roncerny!..

Ja, nie tracąc chwili czasu, przyjechałem do sądu.

Widziałem się z prokuratorem i zapewnił mnie, że od pana wyłącznie zależy naprawić zło, zrządzone naszą nieroztropnością.

d. c. n.

Walka z fałszowaniem pieniędzy

Fałszowanie pieniędzy tworzy pokaźną rubrykę w statystyce przestępstw, a zajmują się niem nietylko wykolejeni fachowcy, lecz również osobnicy, nie mający niekiedy nic wspólnego z zawodami, których znajomości wymaga się w mennicach. Bardzo często policja jest zdumiona prymitywnością podręcznej fabryczki pieniędzy, wykrytej w szopie, kuźni lub piwnicy. Monety wybijane tam są łatwe do rozpoznania, dlatego też ofiarą fałszerzy pada zwykle ludność wiejska na targach i jarmarkach. Wprawdzie w kronice fałszerstw znana jest afera dr. Halbana, który w Niemczech przed kilku laty puszczał w obieg fałszywe monety, posiadając większą zawartość srebra niż oryginalne, lecz był to jedyny wypadek i ta właśnie hojność zaprowadziła fałszerza, doktora praw, do więzienia. O wiele więcej trudności przysparza podrabianie banknotów, wymagające już ręki specjalisty i dużego nakładu kosztów, a przecież historja pieniędzy papierowych jest równocześnie kroniką ustawicznej walki między uprawnionemi do drukowania mennicami i fałszerzami.

W wieku XVII za fałszerstwo stosowano najsurowsze kary, nie pomijając nawet kary śmierci. Lecz i to niewiele pomagało, wobec tego zaczęto utrudniać pracę fałszerzom. W 1806 r. niemiec Frieck zastosował na banknotach wyrazisty rysunek, który ułatwiał ludziom orjentację. Wkrótce potem zwrócono uwagę na pismo. Starano się umieszczać na banknotach najmniejsze literki. Praca ta była żmudna, jeżeli zważyć, że każda litera musiała być ręcznie ryta na odlewie pod lupą.

Słynny podówczas w Austrji rytownik Krummwiede, pracujący w mennicy, zastrzegł sobie prawo dożywocia na wypadek utraty wzroku. Każda zdobycz w dziedzinie techniki, mogąca mieć zastosowanie w mennicach była ciosem dla fałszerzy. Zastosowanie fotografji, wielobarwności i papieru włóknistego uniemożliwiło w końcu fałszerzom „konkurencję“ z mennicami. Dziś żaden fałszerz nie może drukować falsyfikatów identycznych z banknotami z mennic, jak to było dawniej. Musiałby chyba posiadać własną mennicę i znać tajemnicę wzorów. Uważny obserwator odrazu bowiem rozpozna różnicę między banknotem prawdziwym a falsyfikatem. Dlatego też ostatnio jest stosunkowo coraz mniej fałszerstw w tej dziedzinie, a oszuści wolą wykorzystywać nieświadomość naiwnych ludzi, dolepiając np. zero do jedynki na dolarach, lub fałszując pieniądze metalowe, niż trudnić się wyrabianiem falsyfikatów.

—:0:—

Ofiary

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych wpłacali do komitetu dożywiania dzieci w szkołach w Sosnowcu p. Władysław Wasilewski 15 zł., p. Adam Jędrzejewski 10 zł., Hotel „Victorja“ 10 zł.

* * *

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych składa zł. 5 inż. A. Fedorowicz Inspektor Pracy w Sosnowcu na biedne dzieci.

Wielka afera szpiegowska we Francji

W urzędzie policji śledczej w Paryżu od kilku dni panuje gorączkowa działalność, w związku z aferą szpiegowską, jaką wykryto zupełnie przypadkowo, dzięki denuncjacji anonimowej.

Po dłuższej, bo dziesięć miesięcy trwającej inwigilacji, trzymanej w jaknajściślejszej tajemnicy w ubiegły poniedziałek aresztowano przedewszystkiem młodego obywatela amerykańskiego Roberta Switza i jego żonę, na których padło pierwsze podejrzenie.

Już pierwsze kroki śledztwa, zakrojonego na szeroką skalę, dały dostateczne poszlaki, usprawiedliwiające dalsze aresztowania. Znalazła się więc skolei pod kluczem młoda para studentów medycyny, Moryc i Chana Salzmanowie, legitymujący się jako obywatele polscy. Aresztowanie było dla nich najzupełniejszą niespodzianką. W chwili pojawienia się policji oboje leżeli w łóżku. Nie stawiali żadnego oporu, nawet nie żądali wyjaśnień. Salzman uśmiechnął się ironicznie, a po chwili żona jego wybuchnęła płaczem. Umieszczono ich w oddzielnych komisarjatach.

Materjał, znaleziony w ich mieszkaniu, a składający się z obszernej korespondencji, w językach polskim, rosyjskiem i niemieckim, naprowadził policję na trop całej międzynarodowej szajki szpiegowskiej, na której czele stał naturalizowany w Kanadzie rumun, Benjamin Berewitz oraz jego żona.

Przy Berewitzu znaleziono sumę 33 tysięcy franków, rozmieszczoną w trzech kopertach, z nazwiskami innych członków szajki. Również Berewitzowa posiadała kilka tysięcy franków, zaszytych w poszewkę palta.

Jedną z najciekawszych postaci jest amerykanin Switz, podający się za lotnika i odbywający często dłuższe, tajemnicze podróże, których celu nie wyjawiał. W ciągu obserwacji stwierdzono, że pozostaje on w kontakcie z Kanadyjczykami, a najczęściej komunikował się z Berewitzami, którzy zdaje się pełnili rolę łączników między członkami szajki, a jej „mocodawcami“.

Wśród aresztowanych najbardziej tajemniczą osobistością jest niejaka pani Stahl, władająca kilkoma językami. W chwili, gdy weszła policja, niezwykła ta kobieta zajęta była nauką języka chińskiego. Odbywała ona również częste podróże, przeważnie do Finlandji, gdzie zdaje się, pozostawała w związku z niedawno wykrytą i na wielką skalę zaaranżowaną aferą szpiegiwską. Skonfiskowano u niej liczne dokumenty wojskowe i zdjęcia fotograficzne, których charakteru nie można było jeszcze stwierdzić, pozatem ukrywała ona w jednej ze swych książek sumę 3.700 franków.

Jeden z aresztowanych, profesor Martin, w chwili pojawienia się policji śledczej był w posiadaniu 28.000 franków. Gdy mu powiedziano, jakie ciąży na nim podejrzenie — zemdlał.

U pewnej nauczycielki, nazwiskiem Marmet, wykryto dwa radjoaparaty odbiorcze, a jeden nadawczy. Posiadała ona również kilka aparatów fotograficznych i kinematograficznych, oraz aparat do szybkiego wywoływania i powiększania zdjęć.

Aresztowanie trzech ostatnio wymienionych osób, które widocznie zostały uprzedzone o grożącem im niebezpieczeństwie i były najzupełniej przygotowane do wyjazdu, wywołało w ich otoczeniu najwyższą konsternację. Dyrektor szkoły, w której uczyła panna Marmet, wystawił swej pracownicy jaknajlepsze świadectwo, jako nauczycielce pełnej poświęcenia i oddania się dziatwie. Gdy dowiedział się, że jest ona podejrzana o szpiegostwo, dał wyraz swemu najwyższemu zdumieniu.

Również sąsiedzi Nadi Stahl i Mikołaja Martina uważali ich za ludzi spokojnych. Ani Nadja ani Martin nie przyjmowali nigdy u siebie osób płci przeciwnej, i wiedli tryb życia niesłychanie regularny. Gdy wychodzili, to poto, by udać się na wykłady albo do bibljoteki publicznej. Coprawda, nikt nie znał źródła ich dochodów.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu Piotr Słota na mocy art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 9 stycznia 1934 r. od godz. 10 rano w Olkuszu przy ul. 3-go maja u Srula Szykmana odbędzie się licytacja maszyny ręcznej do fabrykowania wody sodowej, firmy „Illner“, z filtrem, basenem i dwoma filownicami, oszacowanej na 800 zł.

Ruchomości wymienione można oglądać w dniu licytacji, w czasie wyżej oznaczonym, w miejscu sprzedaży.

Olkusz, dnia 21 grudnia 1933 r.

Komornik:
PIOTR SŁOTA.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Triumfy piłkarzy Krakowa w Belgji i Francji

Rozpoczętą w Brukseli i Hadze serję zwycięstw zakończyli piłkarze krakowscy zwycięstwami w północnej Francji, gdzie rozegrali dwa spotkania, a to z reprezentacją emigracji oraz klubem emigracyjnym „Pogonią“.

Same zwycięstwa — oto piękny bilans wyprawy reprezentacji Krakowa na Zachód.

KRAKÓW — EMIGRACJA PÓŁN. FRANCJI 3:0 (1:0).

Pomimo niższości technicznej i mimo mniejszej umiejętności, drużyna emigracyjna górowała nad krakowianami szybkością i ambicją. Początkowa gra toczyła się na połowie boiska krakowian. Zwolna jednak Kraków coraz bardziej opanowuje boisko i pod koniec pierwszej połowy wyraźnie przeważa. W 37 minucie pada pierwsza bramka zdobyta przez Smoczka.

Po pauzie drużyna krakowska wybitnie przeważa. Następne goale uzyskuje: Pazurek i Smoczek.

Ostatnie minuty gracze krakowscy, mając zapewniony wynik, grają jakby na pokaz, co spotyka się z żywym aplauzem wśród publiczności..

KRAKÓW — POGOŃ (MARLES) 2:1 (1:0).

Następnego dnia (25 bm.) odbył się mecz Krakowa z Pogonią z Marles.

Pierwsza połowa gry kończy się tylko na jednej bramce, strzelonej przez Smoczka. Po przerwie gra się wyrównuje, lecz atak krakowski źle kierowany przez Smoczka nie umie się zdobyć na celową akcję.

Pogoń przechodzi do ofenzywy i w 27 minucie Wysocki strzela wyrównującą bramkę. Zanosi się na utrzymanie tego wyniku, gdy niespodziewanie Pazurek z podania Malczyka zdobywa zwycięskiego goala.

Drużyna krakowska przybyła już do Krakowa wczoraj o godz. 11.30 w nocy, mając za sobą jedną z największych zdobyczy propagandowych, jakie kiedykolwiek uzyskał polski sportowy zespół w zachodniej Europie.

Kronika

× **Zawody hokejowe w Sosnowcu.** Dziś o godz. 20-ej na torze Policyjnego K. S. w Sosnowcu rozegrane zostaną zawody hokejowe o mistrzostwo kl. B okręgu śląskiego między drużyną 09 Mysłowice a drużyną gospodarzy.

× **Stanisław Marusarz wygrywa 10 km. galop narciarski w Zakopanem.** W Zakopanem odbył się 10 km. galop narciarski, którego wyniki przedstawiają się następująco: 1) **Marusarz Stanisław (SNPTT) 59.47, 2) Skupień Stanisław SNPTT) 1.01.57. 3) Berych Władysław (SNPTT) 1.02.02. 4) Sitarz Józef (Wisła) 1.02.05. 5) Górski Michał (Wisła) 1.02.43. 6) Stopka Michał (Sokół) 1.03.22.**

W drugi dzień świąt odbył się konkurs skoków na Krokwi.

Ogółem do zawodów stanęło 26 skoczków. Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Marusarz Stanisław (SNPTT) nota 221.8, długość skoku 41.45. 2) Łuszczek Izydor (Wisła) 209.6, długość skoku 37.38, 3) Lankosz (KTN) 193.1 skok 34.35, 4) Kolesar (Wisła 192.5 skok 33.32, 5) Bochenek (Wisła) 189, skok 33.36.

HUMOR

HUMOR MARSYLSKI.

— Dzieńdobry. Marjuszu! Co to, zgoliłeś brodę. Jak widzę?

— Ależ, panie, ja nigdy nie miałem brody!

Eh, Marjuszu, nie żartuj!

— A pozatem ja wcale nie nazywam się Marjusz!

— Co? Imie też zmieniłeś?

CENY STAŁE.

Do składu obuwia wchodzi klient:

— Ile kosztują te pantofle z wystawy?

— 40 złotych.

— Bardzo drogo!

— Dla pana 38 — mówi sprzedawca.

— Zadużo pan ceni...

— Oddam panu za 35 złotych!

— Drogo...

— Mniej jak 30 złotych nie mogę.

— Za 25 złotych kupię.

— Weź pan!

— Dobrze biorę, ale niech mi pan powie dlaczego tu wisi napis: „Ceny stałe“.

— Bo u nas są rzeczywiście stałe ceny, tylko ja ich nie mówię odrazu!

PODRÓŻ.

Pan Fiszbein odbywa podróż okrętem. W drodze rozszalała się burza. Fale miotały okrętem jak łupiną. Telegrafista nadawał rozpaczliwe S .O. S.

Po kilku godzinach, gdy burza minęła pan Fiszbein wyszedł na pokład. Wyczerpany i zmęczony zwraca się do kapitana:

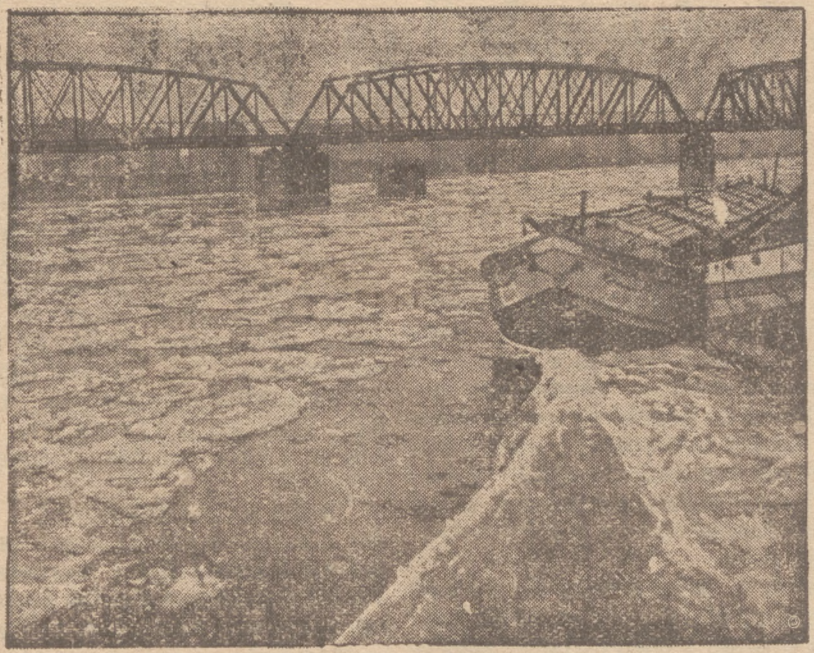
— Panie kapitanie ,czy to ,co tam widać zdaleka to ziemia?

— Nie, to horyzont — odpowiada kapitan.

Pasażer zastanawia się chwilę i powiada.

— No, dzięki Bogu i za to, lepsze to niż nic!

MROZY W ANGLJI.



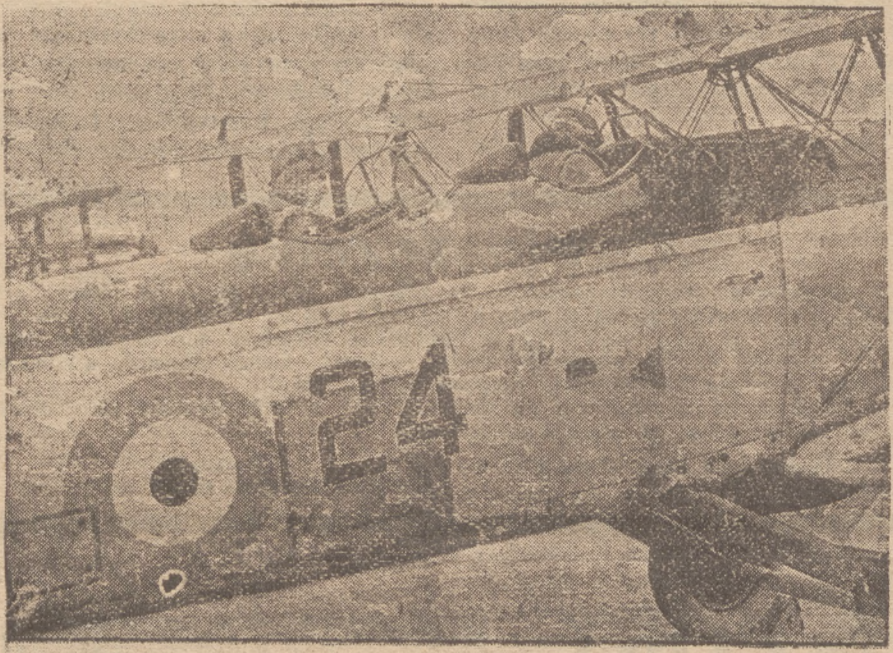
Podczas, kdy u nas panuje obecnie łagodna zima — w Anglji ścisnęły mrozy. Na ilustracji kra na Tamizie.

W „MOKREJ" AMERYCE.



Idylliczny obrazek po zniesieniu prohibicji. Wino prosto z beczki...

PO 40 DNIACH LOTU.



Eskadra francuska po 40 dniach lotu zakończyła raid. Na ilustracji moment lądowania eskadry w Tunisie.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA służąca samodzielna młoda z dobrem gotowaniem. Piłsudskiego 98 gospodarz.

POTRZEBNY wykwalifikowany chrześcijański pracownik fryzjerski zaraz na stałe. Jakobsohn — Łazy.

POTRZEBNA panna przychodnia do podawania. Kawiarnia „Basia" Sosnowiec, Warszawska 6.

LOKALE

POKÓJ do wynajęcia z osobnem wejściem. Piłsudskiego 25 Peucker.

POSZUKUJE umeblowanego pokoju w śródmieściu w Będzinie przy rodzinie ewentualnie z utrzymaniem. Oferty do filji „Expresu" w Będzinie dla „Dwuch Panów".

MIESZKANIA pojedyńcze i dubeltowe jak również sklep do wynajęcia z góry czynsz na półrocze. Kaliska 39.

ODSTĄPIĘ lokal na zakład fryzjerski w Będzinie w dobrym punkcie. Wiadomość filja „Expresu" Będzin.

POKÓJ umeblowany (kawalerski) u gospodarza do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 25.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SKLEP delikatesowy wraz z towarem i urządzeniem nadający się na wszystko do sprzedania. Wiadomość 3 Maja 30, sień 6-ta, m. 28.

KUPUJĘ wszelkie meble używane oraz maszyny, dywany, pianina. Zgłoszenia od 6 — 8-ej wieczorem. Targowa 5/9 m.

SKLEP kolonjalno - spożywczy bardzo dobry punkt z powodu zmiany interesu natychmiast sprzedam. Wiadomość Sosnowiec, Orla 4.

SPRZEDAM zakład fryzjerski w Łazach, ul. Kościuszki 9.

DO sprzedania mleczarnia z mieszkaniem i wóz do mleka Sosnowiec, Dzika 4.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

KNAPIK STANISŁAW zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

WŁADYSŁAW NIEDZIELSKI zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Przemyśl.

STEFAN OZIĘBAŁA zgubił książeczkę wojskową z kartą mobilizacji, wydane przez P. K. U. Będzin.

ABRAM MOSZEK TRYGIER, Sosnowiec, Głowackiego 9 zgubił portfel brązowy skórzany, 2 weksle z wystawienia St. Kwaszyńskiego na zł. 800, paszport wielokrotny ulgowy zagraniczny, wydany przez starostwo będzińskie. Znalazcę proszę o zwrot pod powyższym adresem za wynagrodzeniem.

ZGUBIONO książeczkę z biletami Nr. 30669. Znalazca zwróci na stację Będzin - Nowy za wynagrodzeniem Tadeusz Salamon.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

KURSY SZOFERÓW I MOTOCYKLISTÓW St. Kołopki, Sosnowiec, Promyka 3. Zapisy na nowy kurs.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.